Nr. 250. Kraków, Sobota 3 Listopada 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 2 listopada.

Wczorajszy telegram przyniósł nam wieść o śmierci cara Aleksandra, tym razem niewątpliwą, bo urzędownie stwierdzoną i obwieszczoną światu.

Nadszedł więc oddawna spodziewany epilog tragedyi, od kilku tygodni rozgrywającej się w Liwadyi w rodzinie najpotężniejszego z władców Europy. Nad otwartą mogiłą milkną do pewnego stopnia głosy nienawiści ku osobie cara, a oburzenie zwraca się przeciwko jego rządom, które były haniebnym i hańbiącym anachronizmem na schyłku naszego wieku, nawet w epoce militaryzmu i reakcyi, jaką Europa obecnie przebywa. Prasa zagraniczna, mniej od nas mająca przyczyn do nienawiści i skargi, wywodzić będzie zapewne wzruszające tyrady nad tragicznym zgonem najnieszczęśliwszego z carów, który jako władca na klątwy i potępienie zasłużył, jako człowiek wzbudzał politowanie, a może i współczucie, gdyż nawet w carze uszanować należy cierpiące człowieczeństwo.

Zaprawdę tragiczne są losy carów i dzieje carskich rządów. Z podwójną słusznością można to powiedzieć o Aleksandrze III — nietylko z przyczyny ponurego tła i niezwykłych okoliczności, towarzyszących ostatnim jego chwilom, ale także ze względu na całą treść i istotę jego trzynastoletniego panowania. Piorunami znaczyła Opatrzność drogę Aleksandra III od pierwszej chwili wstąpienia na tron, aż do smutnego zgonu Niezwykła śmierć ojca z ręki nihilistów, zamachy na jego własną osobę, ukrywane przed światem. straszna katastrofa pod Borkami, klęski głodu i epidemii, nieszczęścia rodzinne, wreszcie powolne konanie śród cierpień z troską i niepewną myślą o przyszłości państwa i dynastyi: wszystko to są ciosy, zdolne poruszyć najzimniejszego i najbardziej zaślepionego w despotyzmie monarchę. Nie zdołały one rozbudzić ducha w Aleksandrze III i natchnąć go do czynów sprawiedliwości; ale musiały niepokoić trwożną jego myśl i jego sumienie. Nieraz zapewne rzucały, chwilami przynajmniej, błyski świadomości na smutne jego rządy; a przed zgonem wspomnienia te musiały obudzić dręczące powątpiewanie o słuszności dróg, przez niego obranych, o wartości jego misyi i rzekomego posłannictwa dziejowego, w które wierzył był w ciasnocie i uporze swego ograniczonego i ciężkiego umysłu.

Smutny zgon i cierpienia moralne nie mażą grzechów jego panowania. Powiedziano o Aleksandrze III, że chociaż nic nie rozstrzygnął i nie zdziałał nic dobrego, usiłował jednak zapobiegać, by się złe nie działo. Gdyby nawet tak było w istocie, ponosi on odpowiedzialność za czyny swych satrapów i opryszków, za absolutne i samowolne rządy czynownicze, których był najwyższym wyobrazicielem. Ofiary niesłychanego ucisku jego sumienie obciążają. Słuszną jest bowiem rzeczą, ażeby człowiek, stojący tak wysoko i tak olbrzymią władzę piastujący, używający wszelkich przywilejów swego stanowiska, ponosił także moralną odpowiedzialność za wszystko to, co się dzieje w jego imieniu i pod jego osłoną. Psycholog zrozumie człowieka i wytłómaczy moralne sprężyny jego działania; ale potomność nie uniewinni cara, dzieje nie usprawiedliwią jego panowania.

Car Aleksander III

1881 — 1894.

Ostateczny wyrok o człowieku i o panującym należy do historyi i do przyszłości. Z naszego stanowiska godzi się jednak zreasumować o ile na to pozwalają szczupłe ramy dziennikarskiego artykułu, czem było panowanie Aleksandra III dla podwładnych ludów, czem było w nowożytnym rozwoju Rosyi i w politycznych stosunkach Europy. Ażeby ocenić istotny charakter trzynastoletnich rządów Aleksandra III, pamiętać trzeba, że w historycznym rozwoju Rosyi od czasów Piotra I ścierają się i walczą wzajemnie dwa odrębne i sprzeczne prądy: moskiewski i zachodnio-europejski, polityka odosobnienia i wstecznictwa i polityka reform na wzór urządzeń cywilizowanej Europy. Przeważa oczywiście barbarzyństwo azyatyckie, ale niepodobna opasać się puklerzem tradycyi moskiewskiej, od któregoby się odbijały wszelkie pociski nauki europejskiej i europejskich dążności politycznych i socyalnych. Wschód więc z konieczności musi robić ustępstwa zachodowi. Panowanie Aleksandra II, które dla ziem polskich było nieprzerwanym uciskiem i systematyczną rusyfikacyą, dla Rosyi było stosunkowo łagodniejszem i nie da się zaprzeczyć, że posunęło cokolwiek naprzód społeczno polityczne urządzenia Rosyi. Takie reformy jak zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie włościan, reforma sądownictwa według wzorów europejskich, zaprowadzenie względnego samorządu lokalnego i autonomiczna organizacya uniwersytetów — nadają nieco liberalniejszą cechę panowaniu Aleksandra II. Natomiast rządy Aleksandra III były reakcyą przeciwko wszystkiemu temu, co zrobiono za czasów jego poprzednika.

Kiedy zmarły obecnie car wstąpił na tron, zbroczony krwią Aleksandra II ówczesny minister spraw wewnętrznych z władzą dyktatorską Loris-Melikow, przedłożył mu do podpisania projekt konstytucyi, aprobowany przez jego ojca. Po dłuższym namyśle nowy car zdecydował się pogwałcić polityczny testament ojca i odrzucił projekt Melikowa. Poszedł w tem za radą oberprokuratora synodu Pobiedonoscewa, który od tej chwili stał się złym duchem całego jego panowania. Loris-Melikow został odepchnięty; jego miejsce zajął reakcyonista Tołstoj; innych liberalniejszych doradców cara także usunięto, a manifesty nowego władcy wszech Rosyi, zwłaszcza drugi manifest, ułożony przez Pobiedonoscewa i wydany w kwietniu 1881 r., zapowiedziały nową erę skrajnego teokratycznego despotyzmu i zwrot ku ideałom czysto moskiewskim. Aleksander III oddał się odrazu wpływom partyi moskiewskiej, wrogo usposobionej dla wszelkiej kultury europejskiej.

Politycy tej partyi, którzy stali się najbliższymi doradcami cara i wykonawcami jego woli, uznali reformatorską działalność Aleksandra II za zgubną dla Rosyi i przedwczesną i wmówili w nowego cara, że jego zadaniem właśnie jest naprawić to, co popsuto za Aleksandra II; nie dopuszczać do politycznego życia Rosyi żadnych urządzeń, naśladujących liberalizm europejski, a natomiast wzmacniać samoistne pierwiastki ducha rosyjskiego, bronić zasad i interesów czysto rosyjskich i przeciwstawić je demoralizującej kulturze Zachodu, która prowadzi tylko do nierządu i buntu i rozluźnia podstawy społecznego bytu. — Według szkoły Katkowów, Tołstojów i Pobiedonoscewów w zachodniej Europie nie ma wzorów dla Rosyi; naród rosyjski za wolą i za sprawą swego cara, z własnego ducha, z samorodnych swych instytucyj moskiewskich wysnuje wiedzę i dzieje, które doprowadzą go do wszechświatowego panowania.

Przejął się tą misyą Aleksander III Uwierzył, że jest człowiekiem opatrznościowym, że jest narzędziem i namiestnikiem Boga na ziemi.

Otóż wyobraźmy sobie człowieka małego ducha, powszedniego umysłu, pozbawionego inicyatywy, a przekonanego o swej wielkości i rzekomem swem posłannictwie; samowładnego, a jednak zdanego na łaskę swych doradców; postawionego wobec nurtujących prądów rewolucyjnych i skomplikowanych zadań obecnej doby, a zasklepionego w jednostronnej tradycyi moskiewskiej; chcącego może nawet niekiedy sprawiedliwości, ale zawsze oszukiwanego przez swych doradców i czynowników; dodajmy do tego, że z natury był ociężały, nieufny i lękliwy, a przytem zabobonnie religijny, — a będziemy mieli klucz do zrozumienia psychologii jego życia i dziejów jego smutnego panowania.

Stąd właśnie pochodzi ten zaślepiony upór i bezwzględność, z jaką przeprowadzano „asymilacyę i ujednostajnienie państwa“; stąd pochodzi ów zapamiętały fanatyzm i okrucieństwo, z jakiem zwrócono się przeciwko obcym narodowościom i nietolerancya, jaką okazywano obcym wyznaniom; stąd wreszcie pochodzi systematyczna wytrwałość, z jaką cofano stopniowo wszystkie reformy Aleksandra II.

Wzmocnienie władzy autokratycznej i powrót do tradycyj Mikołajowskich był hasłem rządów Aleksandra III. Zniesiono autonomię uniwersytetów i liberalną ustawę z 1863 roku zastąpiono ukazem z 1884 r., który nadał uniwersytetom organizacyę policyjną. Ograniczono samorząd gmin i miast i kompetencye instytucyj ziemskich, a natomiast zaprowadzono według projektu Tołstoja, 1889 roku reakcyjną instytucyę t. zw. naczelników ziemskich. Wprowadzono rozmaite zmiany do sądownictwa, które spaczyły reformę Aleksandra II, i przygotowano materyały do nowej reorganizacyi sądowniczej w duchu reakcyjnym. Jeśli zaś nie zniesiono reformy włościańskiej i nie przywrócono t. zw. „krepostnego prawa“, to jednak przywrócono najwstrętniejszą jego atrybucyę: karę cielesną i stosowano ją z okrucieństwem wobec całych wsi, jak w gubernii czernihowskiej w roku 1890, w gubernii niżogorodzkiej w 1892 r. Zcentralizowano wreszcie kontrolę nad biurokracyą i nominacye wszystkich urzędników w osobnym wydziale carskiej kancelaryi na wzór urządzenia z czasów Mikołajewskich.

Rusyfikacya nie znała granic, a najdotkliwiej dała się uczuć w ziemiach polskich. Nie mamy zamiaru kreślić tu niesłychanego ucisku Polski i Litwy pod rządami Hurków. Kochanowów i Orżewskich ponieważ dzieje te aż nadto dobrze znamy. Przypominamy tylko nowe etapy prześladowania żywiołu polskiego: rusyfikacyę kolei żelaznych w Królestwie (rozporządzenia Hurki i Broka, 1890 1891); wydalanie Polaków ze służby kolejowej skutkiem rozporządzeń Wittego; dalej obostrzenia zakazu nabywania ziemi na Litwie i Rusi. mianowicie rozporządzenie z 1885 o ograniczeniu prawa dzierżawy i zastawiania majątków, i znany ukaz przeciwko cudzoziemcom z 24 maja 1887 roku. Ostatniem wreszcie słowem dążności rusyfikatorskich jest rusyfikacya nabożeństwa dodatkowego w kościołach katolickich.

Mniejszy ucisk, ale również dotkliwy, widzimy w prowincyach bałtyckich, które stopniowo tracą samorząd stanowy, i w Finlandyi która, gwoli rusyfikacyi i jednolitości państwa, traci swe poręczone traktatami prawa konstytucyjne.

W dziedzinie wyznaniowej rządy Aleksandra III zaznaczyły się fanatyczną propagandą prawosławia i prześladowaniem wszystkich „obcych“ wyznań. Wydano nowe rozporządzenia przeciwko sztundystom i raskolnikom; prześladowano protestantów w prowincyach bałtyckich; najwięcej zaś doznali krzywd katolicy, a zwłaszcza unici.

Konkordat z Watykanem zawarty został w grudniu 1882 r, ale wbrew postanowieniom konkordatu prześladowanie kościoła katolickiego, zwłaszcza na Litwie, trwało bez ustanku i zaznaczyło się całym szeregiem zbrodniczych czynów, zaczynając od wywiezienia biskupa Hryniewieckiego, aż do krwawego dramatu w Krożach, który rozegrał się już po nowej ugodzie z Watykanem z roku 1889.

Stosunki te wywołały znaną encyklikę Leona XIII *„Ad episcopos polonos“*, w której papież uznał uroczyście jedność narodu polskiego ale niestety nie znalazł szczerych słów potępienia przeciwko gwałtom rosyjskim podobnie jak Grzegorz XVI, który przemówił do cara Mikołaja językiem, jakiego despota rosyjski nie przyzwyczajony był słuchać.

Na polu ekonomicznem tasama zasada popierania interesów czysto rosyjskich, w imię której założono Bank włościański 1882 roku i Bank szlachecki 1889 roku, spowodowała, skutkiem przewrotnego rozumienia rzeczy politykę taryfową, zmierzającą do stawiania przeszkód przemysłowi polskiemu. Samowola urzędników i policyi skutecznie politykę tę popierała.

Jedyną korzyścią, jaka wyniknęła z zasady popierania interesów rosyjskich było względne uporządkowanie finansów, pod zarządem Wyszniegradzkiego i Wittego, korzystne konwersye, co wzmocniło zachwiany kredyt rosyjski i przyczyniło się do podniesienia się kursu rubla.

Dla uzupełnienia obrazu nie podobna zapomnieć o uzbrojeniach, które znacznie posunięto naprzód — zgodnie z wybujałym militaryzmem, panującym w całej Europie. Warszawę zamieniono w twierdzę pierwszego rzędu, według najnowszych wymagań nauki i sztuki fortyfikacyjnej, wybudowano nowe twierdze w Osowcu, Goniądzu, Kownie, Dubnie. Rozszerzono i uzupełniono fortyfikacye Modlina, Demblina, Brześcia. Udoskonalono środki mobilizacyjne; pobudowano nowe koleje strategiczne, zwłaszcza ku granicy austryackiej i poleskiej dla połączenia rozdzielonych błotami pińskiemi okręgów strategicznych.

Potęga militarna podniosła wpływ i znaczenie Rosyi w Europie. Trzymając się przytem polityki wolnej ręki w stosunkach z państwami zachodniej Europy, car był pożądanym sprzymierzeńcem dla Francyi i Niemiec i stał się panem pokoju i wojny w Europie. Prasa zagraniczna poczytuje mu to za zasługę, że na tem stanowisku był zawsze stróżem pokoju i unikał wszelkiej awanturniczej polityki, zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie. Wynikało to z osobistej jego niechęci i obawy przed wojną. A chwilowe zaniechanie awanturniczych dążności na półwyspie bałkańskim było skutkiem jego dumy i pychy carskiej, czuł się bowiem głęboko obrażonym przez południowych Słowian, w szczególności przez Bułgaryę i sądził, że Bułgarya niegodną jest, by car się nią zajmował Przymierze z Francyą przyniosło Rosyi niewątpliwe korzyści, ale car zgodnie ze swą naturą i zasadą polityczną, zawsze okazywał powściągliwość w polityce frankofilskiej i pomimo porozumienia z Francyą zawarł traktat handlowy z Niemcami.

Polityka zagraniczna cara Aleksandra III wymagałaby obszerniejszego omówienia, ale brak miejsca nie pozwala nam dzisiaj na to.

Zakończmy więc uwagą, że w politycznych stosunkach Europy panowanie jego uważane być może za wpływowy czynnik wstecznictwa. Car był na wszystkich polach popleczn kiem reakcyi. Nie zawierał świętych przymierzy, ale był milczącym sprzymierzeńcem reakcyonistów wszystkich krajów. Za pośrednictwem Francyi reakcyjnie wpływał na ogólny rozwój Europy.

Ostatecznie zmarły car pozostawił swemu młodemu następcy władzę autokratyczną w niczem nie uszczuploną, a nawet wzmocnioną, państwo militarnie silniejsze, a jego mocarstwowe stanowisko utrwalone, ale pod względem moralnym i politycznym cofnięte na drogi wsteczne, a ludy podwładne uginające się pod brzemieniem niesłychanego ucisku; pozostawia mu głęboką niedolę ciemnego ludu rosyjskiego i morze łez, wylewanych przez ofiary „opiekuńczej“ polityki carskiej.

Śmierć cara Aleksandra III.

Wczoraj o godzinie 7 wieczór otrzymaliśmy pierwszą depeszę *Biura koresp.*, donoszącą o śmierci cara w Liwadyi. Cesarz Wszechrosyi umarł 1 listopada między godziną 2 a pół do 3 po południu.

Już biuletyn środowy, stwierdzający zapalenie płuc i znaczne osłabienie akcyi serca zapowiadał, że katastrofa zbliża się szybko; nie sądzono jednak, aby śmierć nastąpiła już dnia następnego. Wczoraj rano wydany biuletyn nie zapowiadał jej przynajmniej; można było z niego wnioskować że car pożyje w najgorszym razie parę dni. Najwidoczniej koło południa nastąpiło nagłe pogorszenie i agonia rozpoczęła się już przed godziną pierwszą. O ile z prawdą zgodne są wieści, że car już od wtorku nie poznawał swego otoczenia, trudno osądzić wobec innych wersyj, jakoby chory cesarz rosyjski do ostatniej chwili zajmował się sprawami państwowemi, a nawet podpisywał dokumenta państwowe.

W Petersburgu spodziewano się najwidoczniej wczoraj, że chory car lada chwila życia dokona. Już o godzinie 11 minut 16 rozeszły się tam wczoraj telegramy, że stan cara jest bez nadziei. We środę powołano jeszcze do Liwadyi chirurgów Wilszowskiego i Wywodzewa; powołanie ostatniego z nich sprawiło sensacyę, gdyż jest on znanym specyalistą do balsamowania zwłok.

Przy łożu chorego cara przyszło podobno do sprzeczek między lekarzami. Zacharinowi wyrzucać miał Leyden, że po influenzy i zapaleniu płuc kazał carowi puścić krwi; nadto, że zaniedbał cara w pierwszem stadyum choroby nerkowej. Zacharjin obraził się i oświadczył, że odjedzie, „gdyż i tak w Moskwie oczekuje nań wielu pacyentów“.

Gdy wszelkie perswazye nie skutkowały, oświadczył generał Czerewin znanemu z dziwactw lekarzowi, że go przemocą zmusi do pozostania w Liwadyi. To poskutkowało i Zacharjin pozostał u łoża cara.

Prawit. Wiestnik ogłosił w środowym numerze przebieg choroby cara od jego pobytu w Spale. Niepokojące symptomata choroby osłabły w Liwadyi tak, że cesarz mógł stojąco słuchać nabożeństwa i wyjeżdżać.

Potem nastąpiły symptomata osłabienia, zmniejszenie apetytu i snu, osłabienie akcyi serca, zwiększenie się zawartości białka i nabrzmienie nóg Dnia 19 b. m. zjawił się apetyt, dnia następnego sen, który wywołał wzmocnienie sił; zawartość białka zmniejszyła się. — Tegoż dnia przybył wraz z królową grecką *protojerej* Joan, który modlił się nad carem.

Dnia 21 przyjął cesarz sakramenta co go bardzo uspokoiło. Następnego dnia modlił się z Joanem. Wieczór tegoż dnia przybyła księżniczka Alicya, którą, na rozkaz cara, powitała uroczyście kapela wojskowa i kompania honorowa. Powitanie księżniczki wywołało u cara silne wzruszenie, czego obawiali się lekarze. Lecz noc następna przeszła spokojnie.

Od tej chwili — pisze *Praw. Wiest.* — stan chorego wzbudzał najpoważniejsze obawy. Puchlina nóg była bardzo niekorzystnym objawem. Akcya serca pogarszała się z dniem każdym.

Osobistość pewna, która w ostatnich dniach widziała cara w Liwadyi, pisze do *Wiener Allg. Ztg.*:

„Kto cara znał przedtem, w pełni jego sił Herkulesowych i męskiej piękności, z których ani ślad nie pozostał, nie sądziłby, że człowiek ten stoi nad grobem. Zaiste jest on cieniem siebie samego, skóra obwisła na kościach, oczy straciły blask pierwotny, broda i włosy prawie zupełnie posiwiały.

„Lecz duch jego jest żywy, energia nie osłabła Wydaje rozporządzenia w sprawach domowych i państwowych, żartuje z księżniczką Alicyą, objaśnia jej stosunki rosyjskie, uspokaja jej obawy i t. d.“

Wczoraj wybiła ostatnia godzina dla cara Aleksandra III Niebawem zwłoki jego sprowadzone będą do Petersburga. Z Liwadyi, gdzie znajduje się w tej chwili nowy car Mikołaj II, wyjdą pierwsze jego rozkazy.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 1 listopada. **Według wiadomości, jakie tu nadeszły, car skonał dziś o godzinie 2¼ po południu.**

Liwadya, 1 listopada. **Car skonał dziś o godzinie 2¼ po południu.**

Petersburg, 1 listopada, o godzinie 8 minut 20. **Według wiadomości urzędowych car skonał o godzinie 2¼ po południu.**

Liwadya, 2 listopada. Zupełnie przytomny car konał już od wczorajszego rana. Kazał zawołać spowiednika, komunikował się i przyjął ostatnie namaszczenie. Następnie car przywołał carową i dzieci, błogosławił je i mówił jasno ze wszystkimi. W chwili śmierci trzymała go klęcząca carowa w ramionach.

Petersburg, 2 listopada. Car skonał zupełnie przytomny. Cała rodzina go otaczała. Po skonie wśród strzałów armatnich wywieszono na pałacu czarną flagę. Po godzinie 4 car Mikołaj przyjął przed pałacem krewnych i dygnitarzy, którzy złożyli przysięgę na wierność.

Petersburg, 2-go listopada. Ostatni telegram zmarłego cara, wysłany w odpowiedzi na telegram moskiewskiego okręgu wojskowego, zawierający życzenia z powodu rocznicy zamachu w Borkach, opiewał: „Dziękuję wam i wojsku za uczucia i życzenia, złożone w tak pamiętnym dla nas dniu cudownego uratowania z grożącego niebezpieczeństwa. Aleksander“.

Petersburg, 2 listopada. Komenderujący petersburskiego okręgu wojskowego wielki książę Włodzimierz bawi w Liwadyi. Książę oldenburski komendat gwardyi odbierze przysięgę od wojska. Generał gubernator Moskwy wielki książę Sergiusz bawi również w Liwadyi Zaprzysiężenia wojska dokona komendant moskiewskiego okręgu wojskowego generał Kostanda, cieszący się szczególnem zaufaniem cara.

Darmstadt, 2 listopada. Mówią tu, że księżna Alicya przyrzekła bratu, że nie weźmie ślubu, dopóki on nie przybędzie.

Darmstadt, 2 listopada. Z powodu wiadomości o śmierci cara odwołano wczoraj przedstawienie w teatrze dworskim. Liczne telegramy kondolencyjne odeszły stąd do Liwadyi Pierwszy telegram wysłał wielki książę. Szczególne wrażenie wywołała wiadomość o śmierci cara wśród Moskali bawiących tu licznie. Wielu bawiących tu Moskali ze świata arystokratycznego otrzymywało regularnie i po kilka razy dziennie depesze o zdrowiu cara. Wczoraj telegramy o śmierci cara nadeszły bardzo późno tak, że osoby te dopiero z nadzwyczajnych numerów pism tutejszych dowiedziały się o śmierci. Wiele z nich dowiadywało się natychmiast z widocznem wzruszeniem o terminie odjazdu najbliższego pociągu ku granicom Rosyi. Pewna para odbywająca podróż poślubną, która dopiero przybyła, kazała kufry dopiero wniesione do numeru, natychmiast znieść i tym samym fiakrem wróciła na dworzec, skąd o 10 wieczór odjechała napowrót do Rosyi.

Wiedeń, 2 listopada. Książę Walii, który wraz z małżonką przybył tu pociągiem kuryerskim (express), otrzymał w St. Pölten telegram z Liwadyi, donoszący o śmierci cara, i odjechał natychmiast umyślnym pociągiem wprost do Liwadyi.

Wiedeń, 2 listopada. Wiadomość o śmierci cara nadeszła tu wczoraj o godzinie 6-tej wieczór. Wszystkie dzienniki wydały nadzwyczajne numera, które rozdawano w teatrze podczas antraktów. Wiele osób ciekawych wyszło z przedstawień, których jednak nie przerwano.

Nadzwyczajne numera sprzedawano także na ulicy. Aresztowano 12 osób z powodu niedozwolonego kolportażu.

Wiedeń, 2 listopada. Wiadomość o śmierci cara nie wywołała tu współczucia. Na gmachu ambasady rosyjskiej do godziny 12 w nocy nie wywieszono flagi żałobnej, ponieważ, jak tłómaczono, ambasada nie otrzymała żadnej urzędowej wiadomości.

Wiedeń, 2 listopada. Po nadejściu wiadomości o śmierci cara tutejszy świat giełdowy rozwinął żywy ruch po kawiarniach.

Paryż, 2 go listopada. O śmierci cara ogłosiły dzienniki wczoraj w nadzwyczajnych numerach. Wiadomość ta wywarła tu głębokie wrażenie. — Périer wysłał natychmiast do Liwadyi telegram, wyrażający imieniem Francyi współczucie w słowach pełnych uczucia i wysłał szefa kancelaryi wojskowej do ambasady rosyjskiej celem wyrażenia kondolencyi. Ministrowie udali się osobiście do ambasady. — Baron Morenheim przybył wczoraj do pałacu Elysee, gdzie go przyjął Périer. Obaj rozmawiali długo. Pomimo szybkiego rozgłoszenia wiadomości o śmierci cara grano we wszystkich teatrach.

Londyn, 2 listopada. Minister spraw zagranicznych otrzymał wczoraj pierwej od ambasadora rosyjskiego wiadomość o śmierci cara i natychmiast złożył kondolencyę ambasadorowi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Petersburg, 1 listopada. Biuletyn urzędowy, wydany dzisiaj rano, opiewa:

„W nocy car spał kilka godzin; krwotok płucny złagodniał; zresztą stan niezmieniony.“

Kopenhaga, 1 listopada (godz. 7 wieczór) *Biuro Ritzana* donosi z najpewniejszego źródła, że car umarł o godzinie 3 po południu.

Liwadya, 1 listopada (godzina 7 wieczór). Cesarz Aleksander umarł dzisiaj o godz. 2 min. 15 po południu.

Kolonia, 2 listopada. *Koelnische Ztg.* doniosła wczoraj z Liwadyi, że car Aleksander umarł o 2 po południu.

Rzym, 2 listopada. *Agencya Stefaniego* doniosła wczoraj z Liwadyi, że car Aleksander umarł wczoraj o godz. 2 min. 20 po południu.

Petersburg, 2 listopada. O ostatnich chwilach cara donoszą:

Car zachował najzupełniejszą przytomność. Cesarzowa nie opuszczała go ani na chwilę. Car umarł bez silniejszej agonii, w otoczeniu swojej rodziny. Flagę cesarską na pałacu carskim spu-

szczono do połowy masztu. Głuchy odgłos huku dział usłyszano tuż po godzinie 4.

Cesarzowi Mikołajowi Aleksandrowiczowi złożono przysięgę wierności. Pierwsi złożyli ją obecni tutaj wielcy książęta.

Wiedeń, 2 listopada. Wiadomość o śmierci cara rozeszła się wczoraj wieczorem i wywołała wszędzie głębokie wrażenie.

Większa część dzienników zarządziła osobne wydania, które rozdawano na ulicach i w lokalach publicznych. Publiczność rozchwytywała je gwałtownie.

Książę Walii wraz z żoną przybył tutaj o godzinie 5 minut 20. Wiadomość o śmierci cara otrzymali w czasie podróży między St. Poelten a Wiedniem.

Cesarz i cesarzowa przybędą tutaj w sobotę wieczór z Goedoelloe.

Wiedeń, 2 listopada. Donoszą z Berlina, Rzymu i Paryża, że wiadomość o śmierci cara wywołała wszędzie głębokie współczucie. Zarządzono osobne wydania dzienników.

Prezydent gabinetu francuskiego Dupuy wysłał do Liwadyi i Petersburga telegramy kondolencyjne.

Prezydent republiki Casimier-Périer udał się natychmiast do pałacu ambasady.

Budapeszt, 2 listopada. Wiadomość o śmierci cara wywołała wszędzie głębokie wrażenie. Dzienniki zarządziły osobne wydania.

Berlin, 2 listopada. Jeszcze przed nadejściem wiadomości o śmierci cara cesarz odwołał zapowiedziane na 3 b. m. polowanie z powodu groźnego stanu zdrowia cara.

Berlin, 2 listopada. Ani w ministerstwie spraw zagranicznych, ani w ambasadzie rosyjskiej nie otrzymano wczoraj do godziny 5½ wieczorem potwierdzenia wiadomości o śmierci cara.

Londyn, 2 listopada. *Daily News* ogłosiła wczoraj po południu depeszę swojego korespondenta z Jałty donoszącą, że car umarł przed południem. Do godziny 4 minut 40 po południu w ambasadzie rosyjskiej nie otrzymano potwierdzenia wiadomości.

Aleksander III i jego dynastya.

Car Aleksander III był drugim synem cara Aleksandra II i carowej Maryi Aleksandrówny z domu księżniczki heskiej, urodził się w Petersburgu 10-go marca (26-go lutego) 1845 roku, wstąpił na tron 14 marca 1881 roku. Wychowaniem jego kierował generał adjutant Perowski, przy pomocy profesora uniwersytetu moskiewskiego, ekonomisty Czywilewa. Obok ogólnego i specyalno-wojskowego wykształcenia i inne nauki, zwłaszcza prawne i polityczne, wykładali mu powołani do tego profesorowie uniwersytetu. Po przedwczesnej śmierci starszego brata w. ks. Mikołaja Aleksandrowicza (24 kwietnia 1865 r.) wstąpił w jego prawa i został następcą tronu. Jako ataman wojsk kozackich, jako komendant wojsk pierwszego okręgu wojennego, jako członek Rady państwa, zapoznawał się z rozmaitemi gałęziami zarządu państwowego. W dniu 9 listopada poślubił królewnę duńską Zofię-Fryderykę-Dogmarę, która przy ślubie przybrała imię Maryi Teodorówny. W wojnie tureckiej (1877—78), jako następca tronu, dowodził osobnym ruszczuckim korpusem. Na tron wstąpił 14 marca po zamordowaniu cara Aleksandra II przez nihilistów.

Aleksander III należy do dynastyi zwanej do mem Romanowów, właściwie zaś jest to dynastya holsztyńsko-gottorpska. Dał jej początek związek rosyjskiego cara Piotra III księcia holsztyńsko-gottorpskiego z Katarzyną II, księżniczką Anhalt Zerbst. W związku tym, jak wiadomo, głową była Katarzyna, która też „usunęła“ po 6 miesiącach panowania swego małżonka, uduszonego następnie przez Orłowów.

Po śmierci Katarzyny (1796 r.) wstąpił na tron syn jej Paweł I. Piotrowicz, który rozpoczął swoje rządy od niszczenia wszystkiego, co Katarzyna wzniosła. Był to autokrata, pociągnięty pokostem cywilizowanego człowieka, niestety, gorączkowy a despotyczny. W dniu 23 go marca 1801 roku, spiskowi — na których czele stał hr. Pahlen — zamordowali go, a ostatni cios zadał mu były kochanek jego matki, Zubow.

Syn Pawła, Aleksander I Pawłowicz, wstąpił na tron tegoż dnia i roku. Musiał on tolerować zabójców swego ojca, lękając się ich wielkiego wpływu. Z początku panowania był liberalnym, a nawet potrafił łudzić Polaków „dobremi chęciami“. Później jednak, jako inicyator idei „świętego przymierza“, zaciężył nad Europą chmurą absolutyzmu i reakcyi. W dniu 1 grudnia 1825 roku zakończył swe życie w Taganrogu, dokąd udał się z Krymu. Zagadkowa śmierć jego nie jest jeszcze dotychczas wyjaśnioną z całą pewnością, a wśród ludu rosyjskiego długo utrzymywała się wiara nieugięta, że car dożywa resztę dni w jakiejś pustelni.

Że pogłoska o otruciu nie była zupełnie bez zasadną, dowodem tego liczne sprzysiężenia, jakie pod koniec jego życia istniały.

Po jego śmierci, w myśl najtajniejszego układu z młodym bratem Konstantym, wstąpił na tron Mikołaj I., trzeci z rzędu syn Pawła. U wstępu do panowania spotkał się z wojskowym spiskiem dekabrystów, a zgniótłszy ich, stał się najabsolutniejszym carem. Rusyfikacya i uprawosławienie od niego wzięły swój początek. Każdy poryw wolnomyślniejszy miał w nim wroga. Puszkin, przed wywiezieniem na Kaukaz, rzucił carowi te słowa:

„Jeslib u etoho fonarja (latarnia)
Pawiesit' russkaho caria,
Tagdaby dla russkaho naroda
Zajasnieła swoboda“.

Car nie skończył na latarni: na wieść o klęsce inkermańskiej sam targnął się na własne życie, które zakończył dnia 18 lutego 1855 roku.

Na tron wstąpił syn jego Aleksander II. Głos ogółu przypisywał mu łagodne usposobienie i wolnomyśność poglądów. Niestety zawiedziono się.... My jedni z pierwszych usłyszeliśmy: „Precz z marzeniami!“ Polska i Litwa stały się morzem łez i krwi. Rusyfikacya i uprawosławienie szły dalej swoim trybem, ale równocześnie naprzeciw carowi stanęło groźne widmo nihilizmu, który miał mu śmierć zgotować. Począwszy od zamachu Karakozowa w roku 1866 — szereg ich był znaczny, a ostatecznie zginął car Aleksander II z ręki nihilistów, raniony śmiertelnie bombą dynamitową, rzuconą przez Rysakowa w dniu 13 marca 1881 roku. Po nim nastąpił Aleksander III.

Rosya w dobie obecnej.

***Petersburg**, 30 października* *).

..... Pytanie, co będzie potem, co nastąpi, gdy car Aleksander zamknie oczy, jest tutaj na ustach wszystkich.

O usposobieniu i zamiarach następcy tronu krążą najrozmaitsze pogłoski. Zbyt mało dał on się poznać i zbyt niespodzianie zbliżyła się do niego ta stanowcza chwila, ażeby społeczeństwo miało dość czasu do wyrobienia sobie o nim jakiej stałej opinii. To też nikt nie może dać żadnej wskazówki na przyszłość, która by posiadała choć odrobinę pewności. Nawet ministrowie nie są pewni, czy zostaną na swoich stanowiskach i co ciekawsza, niektórzy z nich z rzadką w Rosyi otwartością przyznają się do tej niepewności. Głośno wymieniają osobistości, które młody następca wyróżnia swoją szczególną niełaską. Na pierwszem miejscu stoi tu wszechmocny dotąd pan Pobiedonoscew, ten zły duch cara Aleksandra III jak go nazywają liberali rosyjscy. O tę antypatyę wielkiego księcia do starego doradcy ojca rozbił się jakoby projekt powierzenia następcy tronu regencyi na czas trwania choroby cara.

Niepewność sytuacyi odbija się dzisiaj w całem życiu organizmu państwowego w Rosyi.

O ile można sądzić z usposobienia inteligentnych sfer stolicy, to wszyscy bez względu na to, do jakiego stronnictwa kto się zalicza, łączą z myślą o możliwości zmiany tronu — gorące życzenie zmian i reform w obecnym ustroju państwa. Wypadki z ostatnich kilku lat przekonały najzacieklejszych zwolenników *„samodzierżania“*, że ani dobra wola, ani osobista uczciwość monarchy nie mogą zastąpić tej pomocy, którąby mu mogli dać najlepsi ludzie w kraju, gdyby głos tych ludzi mógł w jakikolwiekbądź sposób dojść do stóp jego tronu. Rok głodowy 1891/92 otworzył oczy największym optymistom na rozpaczliwy brak uczciwości i zdolności w tym olbrzymim mechanizmie biurokratycznym, który rządzi Rosyą imieniem monarchy. Poodkrywały się niesłychane przekupstwa, kradzieże i nadużycia, obok niedołęstwa, bezzaradności lub całkowitej obojętności tych nielicznych ludzi, którzy byli za uczciwi na to, ażeby, jak tu mówią chcieć „grzać swoje ręce przy publicznym pierogu.“ Następny po głodowym rok choleryczny odsłonił znowu bezbrzeżną ciemnotę i dzikość ludowych mas, dla których oświecenia i uczłowieczenia rząd nie uczynił nic, lub prawie nic. Obliczono, że gdyby w Rosyi otwierano co roku po 3000 nowych szkół, to dopiero po 250 latach nie byłoby w niej analfabetów. Całą część państwa rdzennie rosyjską, od granic Polski do tych kresów na wschodzie, gdzie się zaczyna ludność mahomedańska, nazwano nawet w prasie rosyjskiej jedną plamą ciemnoty.

Obok tych faktów, malujących stan Rosyi w barwach bardzo ciemnych, na tle tych samych wypadków zarysowało się kilka faktów dodatnich. Udział samego społeczeństwa w walce z głodem i epidemią wykazał pomimo wszystkich przeszkód, stawianych przez rząd i usiłowań rządu, zdążających do wyzyskania na swoją korzyść każdej prywatnej inicyatywy, że w łonie rosyjskiego społeczeństwa jest niemały zastęp światłych i dzielnych ludzi którzyby chcieli i mogli pracować z pożytkiem dla swojego kraju i narodu, ale dzięki dzisiejszemu systemowi stanowią martwy kapitał, który się marnuje w bezpłodnych walkach, zaludnia więzienia i miejsca tak zwane „mniej lub więcej oddalone“, a w najlepszym razie zostając w bezczynności, ginie bez śladu dla kraju. Służba rządowa nie pociąga tych ludzi, lub też w bardzo prędkim czasie staje się dla nich niemożliwą; wszelka zaś prywatna inicyatywa musi ustać wobec panującej zasady, że wszystko jest zabronione z wyjątkiem tego, na co się uzyska (czytaj: wykupi) specyalne pozwolenie. Już samo skrępowanie prasy skazuje na bezczynność pewną i to dość znaczną liczbę ludzi pióra, którzy wolą przymierać głodem lub marnować swoje siły w innej pracy, niż zużywać je w służalczych pismach, jedynych, które się cieszą pewną egzystencyą. We wszystkich dziedzinach pracy daje się uczuć przerażający brak ludzi z wyższem lub fachowem wykształceniem, gdy tymczasem wstęp do kilku istniejących wyższych szkół i instytutów jest tak utrudniony, że co jesieni Petersburg bywa widownią osobliwszych turniejów, gdzie po kilkunastu a nieraz i kilkadziesiąt młodzieży ubiega się o jedno miejsce wakujące w tej lub owej szkole.

Te więc sprzeczności między wymaganiami życia, a sposobami, w jaki rząd czyni, czyli, właściwie mówiąc, nie czyni im zadość, i wiele innych przyczyn, o których trudno byłoby mówić na tem miejscu, sprawiły, że, pomimo całego szacunku i przywiązania, jakie naród rosyjski czuje dla swego monarchy, myśli wszystkich wybiegają dziś poza łoże boleści Aleksandra III i sięgają w przyszłość. Reform, powtarzam, chcą wszyscy i to nie bądź jakich, ale reform gruntownych, któreby umożliwiły zbliżenie się i porozumienie między rządem i państwem z jednej, a lepszą i czystszą częścią społeczeństwa z drugiej strony. Różni różnie przedstawia ją sobie te reformy, ale można śmiało powiedzieć że najliczniejsza część społeczeństwa myśli i marzy o konstytucyi i tylko od niej oczekuje zbawienia. Inni, o wiele mniej liczni, nie tracą wiary w możliwość pogodzenia zasady *„samodzierżanja“* z wymaganiami ducha czasu, najprostszej etyki państwowej i społecznej, — ale ci ze wszystkich utopistów bodaj czy nie są największymi. Rząd zna i rozumie to dzisiejsze usposobienie społeczeństwa i ma się na baczności.

Jednem słowem społeczeństwo rosyjskie łączy wielkie nadzieje z myślą o zmianie tronu. Czy te nadzieje są oparte na realnej podstawie? Wedle dotychczasowych danych trudno byłoby odpowiedzieć twierdząco na to pytanie. Główną tutaj podstawą, jeżeli to można nazwać podstawą, jest potężne, do wysokiego stopnia rozgorączkowania posunięte poczucie potrzeby wyjścia z obecnego nieznośnego położenia. A jest to prawdą psychologiczną, że ludzie, którzy czegoś gorąco pragną, chwytają się najbłahszych nadziei, jak tonący chwyta się brzytwy. Teraz, lub Bóg wie kiedy, mówią sobie wszyscy i drżą na samą myśl, że to teraz może nie nastąpi, że młody następca tronu może się podda wpływowi otoczenia swojego ojca i zechce rządzić po dawnemu.

Już to w ogólności trzeba przyznać, że w Rosyi zawsze wiele się spodziewają po następcach tronu i przykład Aleksandra II który rozpoczął swoje panowanie od szeregu liberalnych reform, świadczy, że się opinia publiczna nie zawsze myli w tym względzie. Oprócz tego w Rosyi istnieje pewnego rodzaju statystyka polityczna, która się wyrobiła w ciągu bieżącego stulecia i mocno utkwiła w głowach politykującej części publiczności rosyjskiej. Jak w Polsce, powiadają Rosyanie, co 25 do 30 lat peryodycznie wybuchają rozruchy, tak w Rosyi po okresach reakcyi na prawo, następują w dość regularnych odstępach czasu okresy reakcyi w odwrotnym kierunku. Tak po stosunkowo liberalnym okresie panowania Pawła i pierwszej połowie panowania Aleksandra I, nastąpiła straszna reakcya tak zwanej *„arakczejewszczizny“* i panowania Mikołaja I którą znowu zastąpił okres liberalnych reform Aleksandra II. Dzisiejsza więc reakcya jest drugą w tem stuleciu i trwa już aż nadto długo, żeby nie miał być bliskim początek nowej ery. Bądź co bądź na korzyść nadziei, pokładanych w młodym Wielkim księciu, przemawia ta okoliczność, że żądanie reform jest powszechne i gorące, a chociaż wpływ opinii publicznej w Rosyi jest o wiele słabszy, niż w zachodniej Europie, jednak trzeba przyznać że istnieje i że go rząd nigdy w zupełności nie lekceważył. X

(Dok. nast.)

*) Trafne pod wielu względami poglądy korespondenta naszego na wyobrażenia społeczeństwa rosyjskiego i jego nadzieje, do zmiany tronu przywiązane, — nadto sądy jego o stosunkach polsko rosyjskich, nietylko nie tracą na tem że pisał je autor na dwa dni przed śmiercią cara Aleksandra III, lecz właśnie wobec tego wypadku tem większej nabierają aktualności. *Przyp. Red.*

Z Rady państwa.

P. Pernerstorfer postawił onegdaj — jak wiadomo — wniosek, aby nad całym projektem ustawy karnej przejść do porządku dziennego. Gdy wniosek ten upadł, postawił Pernerstorfer nowy wniosek aby projekt odesłać jeszcze raz do komisyi — a ewentualnie zapowiedział **357** poprawek. (*Wesołość*).

P. Nitsche przemawiał za projektem, p. Burgbart żądał lepszego obchodzenia się z przestępcami politycznymi, p. Breuther bronił przedłożenia i żałował, że w Izbie jest tak mało posłów obecnych — (najwyżej 20!) — a gdyby dyet nie miano wypłacać, gdyż to był 31 miesiąca, toby jeszcze mniej było.

Przemawiał następnie p. Czajkowski, uzasadniając szereg swoich poprawek. Domagał się przywrócenia [illegible] brzmienia §. 14 według projektu rządowego, według którego najdłuższe więzienie [illegible] wynosić 20 lat. Przemawiał następnie [illegible] § 55, według którego sprawca z reguły uchodzi przed karą, jeżeli zamierzona zbrodnia nie została spełnioną. Przy paragrafie 89, w którym jest mowa o obrazie Boga na uzasadnienie przedłożonego brzmienia dowodził że rozszerzanie ateizmu przez agitatorów nie leży w interesie państwa. Omawiał dalej uwagi, jakie podnoszono przeciwko projektowi z różnych stron. Żądał w końcu oceny projektu nie ze stanowiska politycznego i spodziewa się, że ustawa ta przyjdzie do skutku, jako odpowiadająca potrzebom kary prawnej.

Przy końcu posiedzenia wniósł Madeyski ustawę, odnoszącą się do uzupełnienia potrzeb katolickich parafij.

Przy końcu posiedzenia zainterpelował p. Gregorec prezydenta Chlumeckyego, czy prawdą jest, że tenże posłów włoskich w sprawie zajść z tablicami w dwóch językach — zaprowadził do prezydenta ministrów Windischgraetza. Takie postępowanie prezydenta stałoby w sprzeczności z bezstronnością, jaką kierować się przyrzekł p. Chlumecky wówczas gdy obejmował prezydenturę.

Prezydent Chlumecky odpowiedział, że chętnie gotów jest zdać Izbie sprawę z wszystkiego, co czyni w swym charakterze urzędowym, za to jednak, co czyni poza Izbą, odpowiedzialnym jest tylko przed Bogiem i swojem sumieniem (*zaprzeczenia na ławach Czechów i Słoweńców*). Proszę mi wybaczyć — mówi Chlumecky dalej — ale jeszcze nie skończyłem. Byłbym tedy w zupełnej możności odpowiedzieć na każde z postawionych mi pytań, co do których nie chcę bliżej w to wchodzić, czy one były na miejscu, czy nie (*zaprzeczenia na ławach Słoweńców*)

Niechże panowie zechcą być na tyle przyzwoitymi i pozwolą mówić swojemu prezydentowi! Ale ja pomimo to będę dalej odpowiadał, ponieważ chcę udowodnić że nie mam wcale powodu obawiać się odpowiedzialności w tej sprawie, w której moje stanowisko i postępowanie uważam jako wynik tych obowiązków, które przy objęciu mego urzędu w Izbie wziąłem na swe barki. Jeżeli w ogóle kto, to przedewszystkiem prezydent Izby jest właściwym organem do przedkładania rządowi w drodze pozaurzędowej pragnień i żądań członków tej Izby i ktokolwiek w tym względzie do mnie się udaje, może być przekonanym, że zawsze znajdzie mnie gotowym do tego, iż podobne życzenia, o ile ja uważam je za usprawiedliwione (*wołanie: Aha!*) podam do wiadomości rządu. To uczyniłem w tym wypadku a gdy prezydent ministrów zaprosił mnie na konferencyę, wówczas nietylko uważałem za mój obowiązek jako osoba prywatna przyjąć to zaproszenie, ale zdawało mi się nadto, że postępuję tak, jak mi to moje stanowisko nakazuje i spełniam mój obowiązek, chociażby to nie był obowiązek urzędowy (*brawa i oklaski na lewicy, zaprzeczenia na ławach Słoweńców Kroatów i Młodoczechów*).

Na tem przerwano posiedzenie.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 2 listopada.*

Z powodu napisów w sądach istryjskich odbywały się wczoraj i przedwczoraj posiedzenia klubu i Rady ministrów, oraz konferencye pomiędzy posłami włoskimi z Istryi a ks. Windischgraetzem. W układach pośredniczył prezydent Izby poselskiej Chlumecky, co stwierdza nasze przypuszczenie, że zjednoczona lewica niemiecka stanęła po stronie Włochów. Klub ten obradował nad tą sprawą, nie powziął jednak podobno formalnych uchwał, a przebieg rozpraw postanowił utrzymać w tajemnicy.

Wobec akcyj klubu Coroniniego, który zsolidaryzował się z posłami włoskimi, rząd już w pierwszej chwili oświadczył, że rozporządzenie o używaniu w Istryi blankietów, pieczęci i napisów w obu krajowych językach wydano w czasie rządów poprzedniego ministerstwa, a wykonano je obecnie bez wiadomości obecnego gabinetu. Ministrowie oświadczali jednak, że powaga rządu musi być utrzymaną. Odpowiedzi te nie zadowalniały posłów włoskich z Istryi, którzy nosili się z zamiarem wystąpienia z klubu Coroniniego i samego klubu, który myślał o rozwiązaniu się. Poseł Coronini groził nawet złożeniem mandatu.

W środę przed południem klub Coroniniego odbył znowu posiedzenie, na którem uchwalono ponownie, aby hr. Coronini raz jeszcze przedstawił ministerstwu życzenia klubu. Hrabia wyraził się wówczas, że nie ma nadziei, aby rząd poczynił ustępstwa. Około godziny 1 hr Coronini konferował znowu z ministrami w Izbie poselskiej, a p. Chlumecky oddał przewodnictwo p. Abrahamowiczowi i pospieszył, aby interweniować na korzyść Włochów. Rząd oświadczył wreszcie, że odejmie rozporządzeniu charakter ogólnie w Istryi obowiązujących przepisów i orzekać będzie od wypadku, czy mają być zamieszczone napisy w obu językach. Tam jednak, gdzie już zamieszczono napisy w 2 językach, oraz w Pirano rząd utrzymać musi powagę władz.

Po konferencyi tej zebrał się znowu klub Coroniniego i z wyjątkiem posłów włoskich z Istryi oświadczył, że postanowienia rządu zadowalniają go zupełnie. Posłowie włoscy z Istryi nie zmienili jednak postanowienia swojego, aby wystąpić z klubu Coroniniego, na nalegania klubu postanowili jednak porozumieć się z wyborcami i w tym celu odjechali do Istryi. Posłowie włoscy z Tryjestu pozostają w klubie który nie przestanie istnieć.

W Pradze odbyły się w środę wybory uzupełniające do Rady miejskiej. Z 90 członków Rady ustępowało 36. Żywa walka toczyła się pomiędzy Staroczechami a Młodoczechami, którzy pragną zdobyć większość. Niemcy, jak zwykle, usunęli się od głosowania. Młodoczesi uzyskali 16 mandatów. Liczyć będą zatem 41 członków w Radzie. Nadto pomiędzy 4 kandydatami młodoczeskimi a 3 kandydatami Staroczechów i jednym kandydatem nie należącym do żadnego stronnictwa ma się odbyć wybór ściślejszy. Gdyby Młodoczesi zdobyli wszystkie te mandaty, liczba ich w Radzie miejskiej wynosiłaby 45, czyli połowę wszystkich członków.

Z Niemiec.

Nowo mianowany namiestnik Alzacyi i Lotaryngii, ks. Hermann Hohenlohe-Langenburg, jest wujem cesarzowej niemieckiej; jego siostra zamężną była za księciem Fryderykiem Schleswig-Holstein-Sonderburg-Augustenburg. Jest to boczna, protestancka linia książąt Hohenlohe. Nowy namiestnik Alzacyi i Lotaryngii ma lat 62 i służył najpierw w armii wirtemberskiej, zaś od roku 1854 w armii austryackiej, z którą odbył w roku 1859 kampanię włoską. W wojnie francuskiej 1870 roku należał jako generał do korpusu badeńskiego i mianowany został generałem kawaleryi w świcie cesarskiej. W parlamencie niemieckim zasiadał jako poseł z Langenburgu w Wirtembergii w latach 1871 do 1880 jako członek stronnictwa wolno-konserwatywnego. Był także czas jakiś drugim wiceprezydentem Izby. Od tego czasu zajmował się głównie sprawami kolonialnemi.

Najbliższem tedy następstwem przesilenia kanclerskiego jest zbliżenie się rządu do konserwatystów. *Nordd. Allg. Ztg*, znany organ kanclerski, przemawia za utorowaniem lepszych stosunków między rządem a stronnictwem konserwatywnem. W związku z tą wiadomością zostaje inna, o zamierzonem przyjęciu przez cesarza deputacyi „związku ziemiańskiego“. Świadczyłoby to o ponownem zbliżeniu się cesarza do agrarzystów.

Z Bułgaryi.

Prawd podobnie w poczuciu szczerego zadowolenia, jakie każdemu rządowi sprawia świadomość życzliwej dla niego większości w konstytucyjno-reprezentacyjnem ciele, książę Ferdynand zagajając przed kilku dniami sobranie, wystawił wybrańcom narodu nader pochlebne świadectwo politycznej i obywatelskiej dojrzałości.

Trudno ocenić na razie, na jak silnej podstawie opiera się nadzieja gabinetu Stoiłowa, o ile pewną i trwałą mianowicie okaże się ta większość rządowa, której wyrazem był wybór prezydenta sobrania. Pewne, dość wyraźne jednak światło rzuca na obecne stosunki parlamentarne w Sofii wynik onegdajszego głosowania w sobraniu nad sprawą, która sama w sobie niezbyt nawet ważna, narobiła sporo zamięszania i wrzawy. Oto jeden ze stronników Karawełowa zainterpelował ministra wojny z powodu użycia wojska przy wyborach w Tschirpau, gdzie przepadł generał Nikołajew.

Pułkownik Petrow odpowiedział, że wojsko bawiło tam już od miesiąca i ograniczyło się jedynie do utrzymania porządku. Oświadczenie interpelanta, że odpowiedź ta go nie zadowoliła, wywołało burzliwą rozprawę, która, gdy coraz więcej mowców zaczęło głos zabierać, przemieniła się w hałaśliwą wrzawę, dłuższy czas trwającą. Charakterystycznem jest, że obok stronników Karawełowa najżywszy udział w opozycyi do rządu wzięli zwolennicy Radosławowa, który jest ciągle jeszcze ministrem. Ostatecznie udało się z trudem uzyskać przy głosowaniu znowu większość rządową, w każdym razie atoli opozycya członka rządu przeciw gabinetowi, w którym sam zasiada, to rzecz ciekawa i mało znajdująca przykładów.

Kronika.

***Kraków**, 2 listopada.*

Nadzwyczajny dodatek, zawierający telegraficzne doniesienia o zgonie cara Aleksandra III, wydaliśmy dziś o godz. 10 rano dla Szan. Czytelników miejscowych. Wiadomości, w dodatku tym zawarte zamieszczamy w wieczornem wydaniu dziennika na pierwszej stronie, zaś telegramy, w ciągu dnia odebrane, znajdują się na zwykłem miejscu, t. j. na trzeciej stronie pisma.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożono w dniu dzisiejszym w Redakcyi *N. Reformy* 4 złr. M. W. złożył za 1894 rok 1 złr.

Zamiast wieńców na cmentarz p. Konrad Wentzl, kupiec i obywatel m. Krakowa, złożył na nasze ręce kwotę 10 złr. z przeznaczeniem na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Na budowę polskiej szkoły w Biały złożył prof. Tomaszewski zamiast wieńców 2 złr.

P. Z. K. złożył 1 złr. na ręce krakowskiego Koła pań.

Zamiast oświecania grobu ś. p. Rychlickich złożono 1 złr., (nadto na gimnazyum polskie w Cieszynie 1 złr.)

Nadzwyczajnym pociągiem dworskim z Podwołoczysk przez Kraków do Wiednia przejechał wczoraj wielki książę rosyjski Sergiusz z chorym wielkim księciem Aleksym Michajłowiczem, którego odwoził do San Remo. Na całej linii zachowane były nadzwyczajne ostrożności. Pociąg szedł powolnie, tj. z chyżością pociągu towarowego pospiesznego.

Dziś przejechali przez Kraków, dążąc do Liwadyi, księstwo Walii.

Na cmentarz dążyły już wczoraj tłumy publiczności tak, iż po południu i wieczorem na miejscu spoczynku zmarłych panował ścisk, szczególnie w głównych alejach. Dziś od rana przy sprzyjającej pogodzie cmentarz przepełniony nabożnymi. Mnóstwo grobów udekorowanych wieńcami i oświetlonych. Ubogim żebrać nie pozwolono; natomiast w kilku punktach zbierane są dobrowolne ofiary na instytucye dobroczynne.

Pierwszy mróz mieliśmy dziś rano. Przy najpiękniejszej pogodzie termometr wskazywał 2 stopnie poniżej zera. Stojące wody i kałuże pokryły się warstwą lodu grubości czterocentówki. Według zapewnień górali, zima ma być długotrwała, a mrozy wielkie.

Z teatru komunikują nam: Pełna wesołości i szczerego humoru komedya p. t. „Wörmann i Marberg (*Mauerblümchen*), która jutro w sobotę po raz pierwszy przedstawioną będzie na nowej scenie, pochodzi z pracowni dowcipnej spółki autorskiej, Blumenthala i Kadelburga, którym już stary teatr krakowski zawdzięczał jeden ogromny sukces, jako twórcom „Wielkomiejskiego powietrza“ i będzie się niemniej naszej publiczności podobać. Dopomoże do tego wiele scenicznych zalet tej komedyi — niemało także i to, że bawić mogą się na niej wszyscy nie wyłączając panien.

Zmarli. Władysław Tomaszewski, poważny kupiec i obywatel m. Krakowa, właściciel [illegible] [illegible] w Rynku, zmarł w środę w 62 roku życia. Zmarły był dawniej prezesem Stowarzyszenia krakowskiej młodzieży handlowej i należał do kongregacyi kupieckiej.

Paweł Dobrzański, zasłużony profesor gimnazyalny, zmarł w Sanoku w 48 roku życia.

Magistrat zatwierdził plany na budowę gmachu na pomieszczenie krakowskiej szkoły realnej w ulicy Studenckiej. Szkoła ta liczy w roku bieżącym przeszło 520 uczniów, tak iż w pierwszych trzech klasach ma aż po trzy, a w wyższych po 2 klasy równorzędne. Cyfry te świadczą wymownie, iż zachodzi potrzeba otwarcia drugiej szkoły realnej w Krakowie. Szkoła realna, według zapewnienia urzędowego, miała być zbudowaną równocześnie z gmachem gimnazyum imienia Sobieskiego w ulicy Sobieskiego, na gruntach nabytych od p. Konrada Wentzla. O sprawie tej budowy dotąd głucho.

Rzeź Pragi. Jutro w sobotę, jako w setną rocznicę najohydniejszego wypadku w nowożytnych dziejach, — rzezi mieszkańców Pragi pod Warszawą, dokonanej pod dowództwem Suworowa przez żołdactwo moskiewskie, odprawionem będzie w kościele katedralnym we Lwowie o godz. 11 przed południem nabożeństwo żałobne za spokój dusz pomordowanych ofiar.

Na pamiątkę rzezi w Krożach postawiono na cmentarzu parafialnym tarnowskim, tuż obok krzyża pamiątkowego z r. 1863, wielki krzyż dębowy z napisem: „Za wiarę pomordowanym w Krożach na Żmudzi dnia 10 października 1893 r.“

W Wieliczce w niedzielę na cele dobroczynne amatorowie odegrają komedyę Michała Bałuckiego „Emancypowane“.

Z Ciężkowic donoszą nam: Burmistrz naszego miasteczka Jan Kapałka i jego główny doradca Teodor Kochlöffel, sławny przedsiębiorca budowy wieży kościoła parafialnego w Ciężkowicach, która się w pół roku po wybudowaniu zwaliła, zostali zasądzeni wyrokiem sądu obwodowego w Nowym Sączu dnia 9 b. m. L 4922 na karę 8 dni aresztu, która zamienioną została na karę pieniężną w kwocie 40 złr. Na poprzednie doniesienia o nadużyciach burmistrza Jana Kapałki i Teodora Kochlöffla w zarządzie gminnym ani władza polityczna, ani autonomiczna nie czuła się w obowiązku zwrócić uwagi. Czy teraz raczą te władze przełożone coś dla dobra miasta postanowić — zobaczymy.

Wybory uzupełniające z Koła I już od 3 miesięcy w koszu *ad acta* złożone spoczywają, bo nie wypadły po myśli i woli burmistrza i jego doradców.

Walne zgromadzenie Tow. bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach odbyło się w październiku br. i załatwiwszy cały porządek obrad, przystąpiło do wyboru nowego wydziału na r. 1895. Prezesem wybrany jednogłośnie przez aklamacyę dr. Stanisław Dunajewski, radca namiestnictwa i starosta. Wydział, który się w kilka dni potem ukonstytuował, przedstawia się jak następuje: dr. Tadeusz Starzewski, notaryusz, wiceprezes, prof. Stanisław Rzepiński sekretarz, ks. dr. Karaś prefekt bursy, prof. Józef Gruenberg administrator, apt. Jan Macudziński skarbnik, dr. Józef Korn, adw. kraj., zastępca skarbnika, nadto w skład wydziału wchodzą: Arst Seweryn, dyrektor gimn., dr. I. Iwański, prezydent miasta i adw. kraj., dr. Łazarski Stanisław,

adw. kraj., Redyk Anastazy, inżynier, Nieć Ludwik adj. sądowy, dr. Franciszek Opydo, lekarz. Zastępcami wydziałowych wybrani: Frączkiewicz Michał, prof. gimn., Krywult Stanisław adj. sądowy, Ludwik Misky, radca sądu kraj., Zacharyasiewicz Aleksander sekretarz magistratu. W poczet komisyi kontrolującej weszli: dr. Morelowski Julian, prokurator, Myjkowski Walenty, prof. gimn., dr. Stanisław Zawadziński, lekarz powiatowy. Syndykiem obrano dra Andrzeja Marka, adw. kraj. Walne zgromadzenie mianowało członkiem honorowym Towarzystwa dra Stanisława Zawadzińskiego za jego niespożyte zasługi około rozwoju Towarzystwa.

Wydział ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości że w bursie miało pomieszczenie w roku szkolnym 25 ubogich uczniów gimnazyalnych, a rezultat nauki był ten, że połowa z nich otrzymała postęp celujący, reszta zaś promocyę do klasy wyższej. Liczba atoli wychowanków stanowi dla braku funduszów Towarzystwa niesłychanie mały procent ogólnej liczby uczniów gimnazyalnych, którzy się częstokroć znajdują wśród bardzo twardych warunków utrzymania. Strona zaś etyczna, dotycząca wychowania domowego, jest po tak zwanych stancyach w znacznej części zaniedbana.

Ponieważ wydział Towarzystwa wytknął sobie za główny cel przyczynić się do powiększenia liczby wychowanków, a z drugiej strony ponieważ instytucya nasza nie ma żadnych legatów, zapisów, ani funduszów zakładowych, ale utrzymuje się groszem wdowim, płynącym z wkładek rocznych członków Towarzystwa i subwencyi kilku instytucyj, przeto zwraca się wydział do całego społeczeństwa z prośbą o zasiłki pieniężne i w realiach, apeluje do serc litościwych zarówno osób wysokich stanowiskiem jak i mniej zamożnych, każdy bowiem dar, każda choćby najmniejsza kwota z wdzięcznością będzie przyjęta, gdyż ułatwi ona spełnienie dzieła humanitarnego. Na ofiarność tę wydział tem bardziej oglądać się musi, że czekają go w roku przyszłym znaczne wydatki na pokrycie budynku dachem ogniotrwałym, jakoteż uzupełnienie wewnętrznego urządzenia, aby zakład odpowiadał tak hygienicznym, jak pedagogicznym warunkom.

Łaskawe datki uprasza się nadsyłać pod adresem zarządu bursy Stefana Batorego w Wadowicach.

Żywiec, 27 października. (Koresp. *N. Reformy*). W dziwnej sprzeczności pozostaje Rada powiatowa żywiecka z tutejszą Radą gminną. Podczas gdy Rada gmiana miasta Żywca nakładem wielkich kosztów, bo około 30.000 złr., postarała się o wybrukowanie kilkunastu ulic, przeprowadzenie podziemnych kanałów w tychże i ułożenie chodników tak dalece, że można suchą nogą przejść od mostu prowadzącego przez Sołę aż na koniec miasta i przez to, jak również przez inne jeszcze zarządzenia nadała Żywcowi charakter miasteczek zachodnich, różniących się zasadniczo od przeważnej ilości miast galicyjskich, słynnych z błota i niechlujstwa, — to Rada pow. w Żywcu widać zupełnie zapomniała o gościńcu, rozpoczynającym się niedaleko rynku, a wiodącym przez ulicę „Wyższe Miasto" do Węgier. Jakkolwiek ulica ta jest w Żywcu jedną z najdłuższych i najważniejszych, jakkolwiek codziennie przejeżdża przez nią co najmniej 100 wozów, wskutek czego częstsza naprawa jest niezbędnie konieczną, mimo to już od trzech lat czeka ona na wyszutrowanie, a błoto bryzga przechodniom w oczy. Podczas gdy inne gościńce poza obrębem miasta cieszą się znacznie większą opieką, bywają corocznie szutrowane, gościniec, wiodący przez wspomnianą ulicę, popadł — nie wiadomo dla czego — zupełnie w niełaskę tutejszej Rady powiatowej.

Niechże prezes (teraźniejszemu nie można przypisać pod tym względem winy, bo dopiero przed kilku tygodniami został wybrany) lub którykolwiek z członków Wydziału tutejszej Rady pow. przejdzie się przez tę ulicę, a przekona się naocznie o opłakanym jej stanie. Czas byłby zatem, aby przynajmniej po trzech latach błoto zgarnięto i drogę wyszutrowano, a Wydział Rady pow. uwolni się od słusznego zarzutu mieszkańców, że się przechodzi z ulicy „Wyższe Miasto" do innych ulic jak z Azyi do Europy. Z drugiej strony jest wielkiem i uzasadnionem pragnieniem ludności miejscowej, aby także Rada gminna, skoro na inne ulice tyle nakładów łożyła, także w tej ulicy przynajmniej po jednej stronie chodnik wybrukowała, skoro na razie wskutek nieregularnie postawionych domów wzdłuż całej ulicy chodników położyć nie może i obecnie większych funduszów na ten cel nie posiada.

Arcyksiążę Leopold Salvator przenosząc się ze Lwowa do Zagrzebia, powierzył ekspedycyę swoich mebli i w ogóle domowego urządzenia domowi spedycyjnemu p. W. Bujańskiego w Krakowie, pomimo, iż około 40 innych przedsiębiorców składało oferty. Osobnym pociągiem z 30 wagonów przewiózł p. Bujański rzeczy arcyksięcia ze Lwowa do Zagrzebia osobiście, a cały czas ekspedycyi obliczono na 43 godziny.

Poczta w Przemyślu. Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 listopada br. wejdą w życie dwa nowe nieeraryalne urzędy pocztowe w Przemyślu, mianowicie Przemyśl filia (w śródmieściu) i Przemyśl-Zasanie (na przedmieściu Zasanie). Zakres czynności obu tych urzędów rozciągać się będzie na przyjmowanie wszelkiego rodzaju korespondencyj i przesyłek pocztowych włącznie przekazów pieniężnych, jakoteż na przyjmowanie i wypłatę wkładek pocztowej kasy oszczędności.

Doręczaniem listów, przekazów pieniężnych i innych przesyłek urzędy te trudnić się nie będą.

Godziny urzędowe tych filij pocztowych są następujące: W niedziele od 8 m. 30 do 11 m. 30 przed południem i od 3 do 4 po południu; w inne dni od 8 do 12 przed południem i od 2 do 6 po południu — Równocześnie rozszerza się w głównym urzędzie pocztowym i telegraficznym w Przemyślu godziny urzędowe, a mianowicie w oddziale nadawczym dla korespondencyj poleconych od godz. 8 rano bez przerwy do 7 wieczór, a nadto zmienia się popołudniowe godziny urzędowe dla nadawania przesyłek wartościowych, a to zamiast od 2 do 6 od 3 do 7 wieczór; w niedziele pozostają dotychczasowe godziny, a to od 8 m 30 do 11 m. 30 przed południem i od 3 do 4 po południu.

Z Tarnopola donoszą, iż w środę wypuszczono z tamtejszego więzienia 15 osób ze sfery młodzieży szkolnej i rękodzielniczej, pozostających w śledztwie pod zarzutem zawiązywania tajnych stowarzyszeń.

Otwarcie linii kolejowej Stanisławów—Woronienka nastąpi 19 b. m.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 3 listopada: „Wörmann i Marberg", komedya w 4 aktach O. Blumenthala i G. Kadelburga (Nowość).

W niedzielę 4 listopada: „Wörmann i Marberg", komedya w 4 aktach O. Blumenthala i G. Kadelburga.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Cokolwiek dawna i nowa krytyka powiedzieć może o „Dożywociu" Fredry, jednej rzeczy, jednego wielkiego przymiotu odmówić jej nie może, że pod względem świetnej charakterystyki typów, pod względem świetności sytuacyj i wielkiego, komicznego, czasem prawdziwie klasycznego dowcipu nie wiele utworów scenicznych obok niej postawić można. Gdyby sceniczna literatura nasza lepiej znaną była w ogólno europejskiem piśmiennictwie, to niewątpliwie ten utwór Fredry zaliczałby się do arcydzieł teatralnych i na równi z Molierem lub Baumarchais zachwycałby najbardziej wyrafinowaną publiczność teatralną zachodu. Ponieważ jednak marzenie to na długo, a może na zawsze pozostanie w sferze nieziszczonych pragnień, dobrze się stało, że przynajmniej w naszym teatrze pojawiło się to arcydzieło, przynoszące z sobą tchnienie ożywcze dla repertoaru i woń prawdziwej poezyi wśród dusznej dzisiejszej atmosfery. Od czasu dyrekcyi Rychtera nie grano „Dożywocia" w teatrze krakowskim.

Ostatnim, który odtwarzał najświetniejszą z Fredrowskich typów postać Łatki, był ś. p. Rychter. P. Solski, któremu rolę tę powierzono, miał nie łatwe zadanie walczenia z tą tradycyą, a jeżeli z turnieju tego wyszedł zwycięsko, to jest to jednym dowodem więcej wielkiego talentu i intuicyi tego artysty. Łatka w grze p. Solskiego posiadał te typowe rysy Harpagona, pełnego chytrości i obłudy, który w swej zaciekłej namiętności do pieniędzy przeprowadza widza przez całą gammę sprzecznych uczuć, przybiera skórę to pokornego sługi, to groźnego wierzyciela, to pełnego słodyczy i oddania troskliwego sługi, lub niefortunnego adonisa. P. Solski odtworzył wiernie i artystycznie te charakterystyczne rysy, doskonałym był w scenie licytacyi z Twardoszem, a w całości stworzył bardzo zajmującą i w różnorodności odcieni zupełnie jednolitą i stylową postać Fredrowską. Pochwała należy się także p. Śliwickiemu za Birbanckiego. Jak wszystkie role p. Śliwickiego, tak i ta miała cechę sumiennego opracowania i była trzymaną w liniach spokojnych, wyrównanych i dobrze postawionych. Jednej rzeczy tylko braknie temu artyście, t. j. lekkości, swobody i tego weselszego tchnienia, które owiewać musi postać pustaka Birbanckiego, w grze p. Śliwickiego zanadto sentymentalnego i poważnego. Orgon, to jeden z najświetniejszych typów p. Zboińskiego, który na gorącą pochwałę zasłużył i za to, że sam jeden w licznem współgrających gronie daje przykład wzorowego sposobu wygłaszania Fredrowskiego wiersza. Doskonałym Twardoszem był p. Zawadzki. W rolach Rafała i Michała dobrze dostroili się do charakterystycznej pary *nobilium fratrum* pp. Przybyłowicz i Wójcicki. Galeryi doskonałych postaci w tej komedyi dopełniła p. Trapazówna w roli Rózi.

Publiczność zgromadziła się niezbyt licznie, ale jest nadzieja, że staranne wystawienie i poprawne wykonanie zachęci wszystkich miłośników teatru do pospieszenia na sztukę, która jest jedną z pereł naszej scenicznej literatury. *(wp.)*

Dział ekonomiczny.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie. Stan wkładek dnia 1 października 1894 r. wynosił: 3,554.595 złr. 12 ct. W miesiącu październiku złożono: 202.203 złr. 60 ct. Razem złr. 3,756.798 72 ct.

W tymże czasie zwrócono: 165.992 złr. 39 ct. Stan wkładek dnia 31 października b. r. 3.590.806 złr. 33 ct.

Zawiadomienie. Przy losowaniu obligów pierwszeństwa uprz. kolei arcyksięcia Albrechta emisyi I, II i z roku 1890 wylosowano: w XLII losowaniu 5% obligacyj pierwszeństwa w srebrze (I emisyi) 69 sztuk; w XXX losowaniu 5% obligacyj pierwszeństwa w złocie (II emisyi) 95 sztuk; w IX losowaniu 4% obligów pierwszeństwa w srebrze (emisyi z roku 1890) 26 seryj, to jest 16 sztuk po 1.000 złr. i 50 sztuk po 200 złr.

Wypłata wylosowanych obligów nastąpi z dniem 1 maja 1895, a mianowicie po 300 złr. w srebrze za 5 prc. obligi pierwszeństwa I emisyi, po 200 złr. w złocie za 5 prc. obligi pierwszeństwa II emisyi i po 1.000 względnie 200 złr. w srebrze za 4 prc. obligi pierwszeństwa emisyi z roku 1890.

Z pomienionym terminem ustaje wszelkie dalsze oprocentowanie wylosowanych obligacyj.

Dyrekcya poczt i telegrafów donosi, że od 1 listopada br. przyjmowane będą w wewnętrznym tudzież wzajemnym obrocie z Węgrami i Niemcami posyłki wozowe, zawierające zapłodnioną ikrę na żądanie nadawcy do pospiesznego przewozu. Posyłki takie mogą zawierać tylko ikrę rybią i nie mogą przekraczać wagi 1 kilograma, tudzież co do rozmiaru: 1 metra długości, a 50 cm. wysokości, jakoteż szerokości. Podanie wartości i obciążanie powziątkiem nie jest dozwolonem. Oprócz taryfowej należytości przewoźnej, tudzież ewentualnej zapłaty za posłańca, należy nadto za pospieszny przewóz uiścić osobną należytość 60 centów za każdą posyłkę.

Na stronie adresowej posyłek z ikrą, ma adresat umieścić: 1) białą kartkę, 2) czerwoną drukowaną figurę ryby. Dalej ma być pomieszczone drukowane lub pisane oznaczenie zawartości, tudzież wskazówki, jak należy postępować z posyłką, a więc pomieścić słowa: do góry, ostrożnie.

Urząd pocztowy i telegraficzny wraz z publiczną mównicą telefoniczną na placu wystawy we Lwowie został z dniem dzisiejszym zamknięty.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków dnia 2 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 po p.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	758·0 mm	756·0 mm	752·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°,2	—3°0	+5°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	94 %	66 %
Stan nieba 0 pog. 10 zup. pochm.	0	0	1

Uwagi: Rano szron.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy".)

Wiedeń, 2 listopada. *Fremdenblatt*, półurzędowy organ ministerstwa spraw zagranicznych — w nadzwyczajnym dodatku wyraża się z wielką rezerwą o zagranicznej polityce zmarłego cara i przypomina, że prześladował on unitów i Polaków. Zwróciło to powszechną uwagę.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 2 listopada. Wczoraj odbyło się tutaj i we wszystkich załogach monarchii uroczyste składanie przysięgi przez rekrutów.

Wiedeń, 2 listopada. Konsorcyum, w którego skład wchodzi wiedeński Unionbank, berlińskie Towarzystwo handlowe i dwa banki, podjęło się sfinansowania 3-procentowej pożyczki, rozpisanej przez rząd austryacki dla uzyskania potrzebnej kwoty dla poparcia towarzystwa kolei lokalnych. Kwota pożyczki wynosi nominalnie 70 milionów koron.

Wiedeń, 2 listopada. Książę Walii z małżonką przybył tu wczoraj o godz. 5. Na dworcu powitani przez małżonkę ambasadora, udali się do ambasady, tu spożyli obiad, a wkrótce po godz. 10 osobnym pociągiem udali się w dalszą podróż do Rosyi.

Poseł włoski Nigra odjechał wczoraj na czas dłuższy do Włoch.

Zia-pasza odjechał wczoraj do Paryża. — Na dworcu pożegnali go urzędnicy ambasady tureckiej i dyplomaci.

Wiedeń, 2 listopada. Ciągnienie losów pożyczki z r. 1860. Główna wygrana padła na seryę 7204 nr. 6. — 50000 złr. wygrała ser. 15498 nr. 14; 25000 złr. ser. 13525 nr. 11. Po 10000 złr. wygrały ser. 4398 nr. 2 i ser. 18790 nr. 1. Po 5000 złr. ser. 2769 nr. 5, ser. 3608 nr. 9, ser. 4149 nr. 8, ser. 4208 nr. 16, ser. 4843 nr. 16, ser. 5659 nr. 16, ser. 9281 nr. 15, ser. 9694 nr. 17, ser. 9856 nr. 1, ser. 12686 nr. 6, ser. 13123 nr. 7, ser. 14395 nr. 6, ser. 14800, nr. 20, ser. 18655 nr. 13 i ser. 19862 nr. 15.

Berlin, 2 listopada. Hr. Caprivi przedczoraj wieczór odjechał do Szwajcaryi.

Szczecin, 2 listopada. Odsłonięcie pomnika dla cesarza Wilhelma I odbyło się wczoraj w południe. Starszy burmistrz Haken wygłosił mowę. Gdy na rozkaz cesarza usunięto zasłonę, wówczas dano 33 strzały. Uroczystość zakończyła się mową superintendenta. Po przeglądzie wojska odbył się przemarsz przeszło 3000 weteranów z miasta i okolicy, którzy składali wieńce. Później udał się cesarz do zamku, a następnie na ucztę grona oficerów pułku grenadyerskiego.

Paryż, 2 listopada. Oficer uwięziony pod zarzutem zdrady stanu nazywa się Alfred Dreyfus, jest kapitanem artyleryi, był czasowo zatrudniony w sztabie generalnym w biurze dla organizacyi i mobilizacyi armii.

Paryż, 2 listopada. Dzienniki wczorajsze są wielce zaniepokojone wiadomością o uwięzieniu kapitana Dreyfusa i domagają się, aby minister wojny wyjawił całą prawdę.

O przyczynach uwięzienia obiegają różne pogłoski. Jeszcze niewiadomo, czy kapitan Dreyfus stał w służbie Niemiec czy Włoch. Większa część dzienników jednak oświadcza, iż tenże został za to uwięziony, że utrzymywał stosunki z pewnym włoskim pułkownikiem i wydał mu plany mobilizacyi korpusu 15.

Paryż, 2 listopada. Na radzie ministrów oznajmił minister wojny, generał Mercier, iż wojennemu komendantowi w Paryżu dał polecenie rozpocząć śledztwo przeciw kapitanowi Dreyfusowi, obwinionemu o to, iż pewnemu cudzoziemcowi udzielił dokumentów tajnych ministerstwa wojny.

Florencya, 2 listopada. Restauracya Cornelio wczoraj rano doszczętnie spłonęła. Z ludzi nikt nie zginął.

Madryt, 2 listopada. Królowa-regentka poleciła Sagaście utworzyć nowe ministerstwo.

Belgrad, 2 listopada. W miejsce prezesa ministrów Nikoli Christica prezydentem Rady stanu zamianowany Stojan Nowakowic. Dotychczasowy wiceprezydent Welikowic otrzymał order św. Sawy i został zamianowany dyrektorem monopolów, a minister skarbu, Petrowic, został członkiem Rady stanu.

Bukareszt, 2 listopada. Król, który tu przedwczoraj wieczór przybył, był wczoraj przed południem na uroczystości położenia kamienia węgielnego pod nowy gmach dla poczt i telegrafów, a po południu odwiedził wystawę przemysłową. Dzisiaj powrócił na zamek Pelesz.

Waszyngton, 2 listopada. Słychać, że prezydent Cleveland przedłoży kongresowi, który się zbiera na początku grudnia, wniosek o zniesienie specyalnej opłaty w wysokości jednej dziesiątej centa od funta cukru, obowiązującej dotąd w stosunku z temi krajami, które u siebie płacą premię wywozową.

Sydney, 2 listopada. Statek parowy „Wairarapa", należący do Nowozelandzkiego towarzystwa żeglugi parowej „Union" w podróży z Sydneyu do Auklandu w niedzielę rozbił się na rafach wyspy Grat-Harriez pod Nową Zelandyą. Utonęło 112 osób — podróżnych i załogi, kilka osób uratowano.

Po śmierci cara.

Petersburg, 2 listopada. Wczoraj o 7¼ wieczór strzały armatnie obwieściły śmierć cara. Uwiadomienie o skonie monarchy rozlepione po ulicach wywołało głęboką żałobę i przygnębienie. Mówią, że manifest o wstąpieniu na tron cara Mikołaja II nadejdzie za kilka dni.

Petersburg, 2-go listopada. *Prawit. Wiestnik* ogłasza manifest cara Mikołaja, w którym po doniesieniu o śmierci ojca pisze: Niech nas pocieszy przekonanie, że boleść nasza jest boleścią całego ukochanego ludu i niech lud nie zapomni, że cała siła i potęga świętej Rosyi polega na jego łączności z nami i na jego nieograniczonem posłuszeństwie dla nas. My zaś w tej smutnej ale uroczystej chwili wstąpienia na tron naszych dziadów, tron Rosyi i nieoddzielnych od niej Polski i Finlandyi, przypominamy sobie zlecenia naszego zmarłego ojca i, przejęci jego wolą, składamy wobec Najwyższego ślub, że zawsze będziemy mieli na oku pokojowy rozwój, potęgę i sławę drogiej nam Rosyi, oraz uszczęśliwienie wszystkich wiernych poddanych. Manifest kończy się rozkazem zaprzysiężenia wierności dla cesarza i dla następcy tronu, Jerzego Aleksandrowicza, któremu tak długo należeć się będzie tytuł następcy tronu, dopóki związek z księżną Alicyą, który car ma zawrzeć, nie będzie pobłogosławiony urodzeniem się syna.

Wiedeń, 2 listopada. Cesarz austryacki otrzymawszy wiadomość o śmierci cara, wysłał natychmiast z Goedoelloe telegram i wyraził w nim najserdeczniejsze i najgłębsze współczucie. Nadto Kalnoky z polecenia cesarza udał się do ambasadora rosyjskiego Łobanowa, aby mu w imieniu cesarza i swojem złożyć kondolencyę.

Co do reprezentacyi na pogrzebie cara nastąpi decyzya dopiero po zapowiedzianem na jutro przybyciu cesarza.

Wiedeń, 2 listopada. Urzędowa *Wiener Ztg.* donosząc w osobnem wydaniu o śmierci cara, oświadcza, że nietylko w Rosyi, ale wszędzie, a także w Austro-Węgrzech śmierć rosyjskiego monarchy wywołała bolesne współczucie, jakkolwiek od kilku tygodni smutny ten fakt przewidywano. Żałobą okryje się pamięć nietylko dostojnego przyjaciela austryackiego cesarza, ale też pamięć monarchy, którego usposobienie w najtrudniejszych okolicznościach skutecznie się zaznaczyło, dozwalając całej jednej części świata utrzymać błogosławieństwo pokojowej pracy.

Wiedeń, 2 listopada. Wszystkie tutejsze dzienniki rozpisują się o niezwykłej energii zmarłego cara; uznają że Aleksander był przejęty przekonaniem o posłannictwie swojem na polu prawosławia w sprawach wewnętrznej administracyi, ale z drugiej strony był również z przekonania księciem pokoju, któremu za to należy się wdzięczność Europy.

Budapeszt, 2 listopada. Tutejsze dzienniki zaznaczają również, że zmarły car był przejęty miłością pokoju. Żałoba rodziny rosyjskiej nie jest Węgrom obojętna. Naród węgierski cenił cara Aleksandra za jego talent rządzenia i za niepospolite zalety ludzkie. Naród węgierski bierze udział w żałobie narodu rosyjskiego.

Wiedeń, 2 listopada. Również berlińska i paryska prasa poświęca zmarłemu carowi ciepłe nekrologi, podnosi zamiłowanie pokoju, poczucie obowiązku i sumienność zmarłego i zaznacza głęboką a powszechną żałobę. Prasa francuska wyraża nadzieję, że cnoty i sympatye dla Francyi, jakie żywił Aleksander, odziedziczy jego następca. Dziś po południu odbędzie się nabożeństwo żałobne dla tutejszej kolonii rosyjskiej, a jutro dla ciała dyplomatycznego. Na arkuszu kondolencyjnym w ambasadzie rosyjskiej zapisało się wiele osób. Prezydent rady ministrów ks. Windischgraetz udał się do ambasadora rosyjskiego, aby wyrazić mu współczucie imieniem całego ministerstwa.

Berlin, 2 listopada. Cesarz otrzymał wiadomość o śmierci cara w czasie obiadu pułku cesarskich grenadyerów w Szczecinie z powodu odsłonięcia pomnika cesarza Wilhelma i podniósł natychmiast znaczenie wielkiego wypadku i wzniósł toast na cześć cara Mikołaja życząc, aby mu nieba dodały siły do wykonania ciężkiego urzędu.

Paryż, 2 listopada. Casimir-Périer wysłał natychmiast telegram kondolencyjny do cara Mikołaja i carowej wdowy. Na wszystkich okrętach opuszczono flagi do połowy masztu. Na budynkach narodowych powiewają czarne flagi.

Paryż, 2 listopada. Na wielu domach powiewają już chorągwie żałobne. Rada municypalna i biuro rady generalnej departamentu Nadsekwańskiego zbierają się dzisiaj, aby się naradzić nad adresem i nad wysłaniem wieńców na trumnę cara.

Ambasador Montebello dzisiaj wraca do Petersburga.

Pani Casimir-Périer wysłała w imieniu stowarzyszeń niewiast francuskich kondolencyę do carowej.

Na arkuszu, wyłożonym w ambasadzie rosyjskiej, zapisali się między innymi ambasador austryacko-węgierski Hoyos, niemiecki Muenster, włoski Ressmann.

W Tulonie Rada gminna poleciła odegrać w teatrze hymn rosyjski i przedstawienia przerwać.

Rzym, 2 listopada. Wiadomość o śmierci cara wywołała w całych Włoszech szczery smutek z powodu przedwczesnego zgonu tego księcia pokoju.

Rodzina królewska, papież, rząd włoski, sekretarze stanu rządu włoskiego i Watykanu przesłały swoje współczucia telegraficznie. — Na ambasadzie rosyjskiej i na gmachach publicznych chorągwie spuszczono do połowy na znak żałoby. Dygnitarze rozmaici i członkowie poselstw wpisali się na arkuszach wyłożonych w ambasadzie rosyjskiej.

Dzisiaj w południe w kaplicy ambasady rosyjskiej była cicha msza dla urzędników ambasady i dla Rosyan w Rzymie bawiących — a jutro odprawi się nabożeństwo z powodu wstąpienia na tron nowego cara i składania przysięgi — Dnia 5 b. m. odprawi się uroczyste nabożeństwo żałobne, na którem będzie reprezentant króla, dostojnicy nadworni i grono dyplomatyczne.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 2 listopada 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	45
Zjednoczony dług w srebrze	99	45
Austryacka renta złota	123	50
4% austryacka renta (marcowa)	98	45
4% węgierska renta złota	122	20
4% węgierska renta koron.	96	75
Akcye banku austro-węgierskiego	1037	—
Akcye kredytowe	381	25
Londyn	124	35
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	97½
20 marek	12	20
20-to frankówki za sztukę	9	90
Banknoty włoskie	46	20
Dukaty austryackie	5	89

Wiedeń, 2 listopada. Ruble 134·50. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 16·40. — Żyto na wiosnę 6·02—0·00. Pszenica na wiosnę 6·86 do 0·00. Owies na wiosnę 6·18—0·00.

Wiedeń, 2 listopada. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 95·80; 4% galic. fund. propin. 96·80; 4½% list. banku kraj. 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·50; Akcye Karola Ludwika 217·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 290·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 148·50; losy z 1860 na 500 złr. — 147·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·75; losy z 1864 za 100 złr. — 198·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 385·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 425·—; Länderbank na 200 złr. — 275·60; akcye austro węg. banku na 600 złr. 1·038·—

Berlin, 2 listopada. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 232·40 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·10 mrk. Austryacka srebrna renta 96·— mrk. Węgierska złota renta 100·10 mrk. Węgierska renta koronowa 93·90 mkr. Austryackie banknoty 164·10 mrk. Akcye kolei lwowsko czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 221·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.